



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie

Teatr „ODEON”.

Program od piątku 3-go do środy
8-go Września 1920 r.

2-ga Serja.

Największa Sensacja Wszechświata!
cieszącego się niezwykle zainteresowaniem słynnego obrazu

WŁADCZYNI ŚWIATA

Z **MIA MAY** w roli tytułowej, p. t.

Historja Maud Gregaards

Dramat w 6-ciu aktach

Nad program: **Bolszewicki najazd na Polskę** Zdjęcia z pod Radzymina.

Ponieważ dzierżawa powyższego cyklu za pokaz w Częstochowie wynosi dwulecie tysięcy marek, czyli 25,000 mk. za każdą serję, co jest sumą dwa razy wyższą, od ceny dotąd płaconej za najdroższy obraz na Częstochowę, wobec tego zmuszeni byliśmy na „WŁADCZYNI ŚWIATA” CENY MIEJSC PODWYŻSZYĆ.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogiem nam zwłokom utraczonego Syna i Brata

s. + p.

Jana Wojtaszczyka

s mienowicie: Czcigodnemu Księdzu Kapelanowi Pechemu, Dowódcy Szpitala Majorowi Jarocińskiemu, Dr. Pulkownikowi Mikulskiemu, porucznikowej Balcerowej, całemu personelowi szpitalnemu, a w szczególności Siostrzom Trybuchowskiej, Ludzińskiej, podoficerowi Tworowskiemu, kapralowi Soludze, przyjaciółom, kolegom, żołnierzom, którzy na swych barkach nieśli trumnę, krewnym i znajomym z głębi zbolełego serca składają serdeczne „Bóg zapłać”.

Matka i Rodzeństwo.

Za duszę nieodwołanej pamięci, tragiczną śmiercią zmarłego Syna i Brata naszego

s. + p.

Jana Wojtaszczyka

Komendanta Oddziału Sanitarnego,

w dn. 6 września r. b., o godz. 8 i pół rano, w kościele św. Rodziny, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, na które przyjaciele, znajomych i życiowych zaprasza w nieutulonym żalu pozostała

Matka i Rodzeństwo.

„Wielka męka moralna”

Ostatni najazd bolszewicki na ziemię rdzennie polską ujawnił fakt, który nie pozostanie bez olbrzymiego wpływu na oczyszczenie atmosfery w zakresie stosunków wewnętrznych Polski. W krwawych przebiegach pożaru wojennego uwydatniło się z wielką wyrazistością to, co dotychczas ukryte było głęboko przed oczyma ludzkości.

W szczególności we właściwym oświetleniu stanął stosunek mas żydowskich do państwa polskiego. Ujawniło się prawdziwe oblicze żyda polskiego. Nie tylko tego, którego pogromy i prześladowania rosyjskie wypchnęły do Polski w ostatnich lat dziesiątkach, lecz i tego, który od wieków owocami ziemi polskiej żyje, domagając się natarczywie równouprawnienia.

Pamiętamy i nie zapomniemy tego nigdy, jak smrotnie lżono imię narodu polskiego z powodu sporadycznych zajęć antyżydowskich w Polsce, podczas gdy masowe morderstwa na Ukrainie, w Rosji i gdzieś indziej, które pociągły za sobą dziesiątki tysięcy ofiar, usuwane były przez żydów w cień.

de z pojedyncze wypadki zdrady ze strony bolszewizujących elementów żydowskich, to zamilczeć „muszą” wobec świadectwa delegacji pokojowej, która w czasie inwazji bolszewickiej odbyła krzyżową drogę do Mińska. Przytaczamy poniżej dosłownie wyjątek z tej podróży, podany przez korespondenta „Przeglądu Włocznego”, p. Wł. Włocha. Ani pismo, ani korespondent w tym wypadku nie może być podejrzany o jakiś „antysemitizm zoologiczny”. Natomiast ze słów sprawozdania wynika surowe i bezapelacyjne potępienie ogółu żydostwa. To, o czym pisze p. Włoch — to już bynajmniej nie sporadyczne wypadki zdrady...
Czytamy:
„Wyniki dotychczasowych obrad w Mińsku nie są jeszcze takie, ażeby z nich można cokolwiek rokować bądź o treści, bądź o dacie pokoju. Na razie da się tylko stwierdzić, że polska delegacja przeszła przez drogę krzyżową Kalwarii. Zaczęła się ona tuż po przekroczeniu frontu, który wówczas był pod Warszawą. Delegaci zgodnie oświadczyli, że widok ten od Mińska Mazowieckiego aż po Miński Litewski był wielką męką moralną.
Obywatele państwa polskiego, należący do mniejszości wyznaniowych, szybko rozstali się z polską i cieszyli się „nową erą”. Cieszyli się tak na modłę wschodnią, że jasrawość ich radości była szpilkami, które wbijano w oczy przejeżdżającym Polakom. **Do ośmiu tryumfowali, młodzież i dzieci kłaskały w dłonie, przyzodobiwszy się kokardkami czerwonymi.**
Stosunek do obywateli polskich, nie należących do mniejszości wyznaniowej, był stanowczo wrogi, wyzywający...
W Brześciu Litewskim spotkałem „Łuk tryumfalny”, co, prawda nie l'arc de triomphe z Paryża, ale nosił on jeszcze ślady świeżości zieleni, w którą był przyzdany. **Był to łuk tryumfalny dla bolszewików, wystawiony przez obywateli mniejszości wyznaniowej.** Ten fakt, stwierdzony oficjalnie przez naszą delegację, był dla niej najboleśniejszą stacją krzyżową”.
Oto dokument:
Czym i odkupi żydostwo polskie ten czyn straszny? Czym wytłumaczy ten fakt, że poza granicą i dziś jeszcze ży-

dzi czernią dobre imię Polski, której przed chwilą wraz z bolszewikami noż przykadali do gardła?
Na pytania te odpowiedzieć mogą jedynie żydzi. Jak odpowiedzą — zobaczymy. Nam narazie wystarczy to, że żydzi w Polsce nareszcie ujawnili swe prawdziwe oblicze. St. W.
Częstochowa 1 | IX—920.

Uczciwy głos

P. Klemens Buszkiewicz ogłosił na łamach „Narodu” list otwarty do pana ministra aprobowacji. List ten podajemy w całości, aczkolwiek wątpimy, aby, wobec egoizmu producentów, zwłaszcza w b. Kongresówce, znalazły on należity odźwięk.
P. K. Buszkiewicz pisze:
Ceny za zboże na nowy rok gospodarczy wywołały u szerokiego ogółu producentów konsternację, a u wszystkich konsumentów oburzenie. Producenci kalkulując ceny za zboże w niezależności od cen w Kongresówce, wyliczyli sobie jako słuszną cenę mniej więcej połowę cen wyznaczonych. Nie da się zaprzeczyć, iż ceny za zboże i w byłej dzielnicy pruskiej doznały znacznej wyższości ze względu na wzmożenie się kosztów produkcji. Lecz podwyższenie cen winno się trzymać realnych podstaw życia, a nie opierać się na fantastycznej kalkulacji.
Pan minister aprobowacji (niech zechce łaskawie przyjąć do wiadomości, iż ceny za zboże w byłej dzielnicy pruskiej są podług ogólnego przekonania rolników za wysokie. Część rolników wstydzi się otwarcie przyjmowania tych cen. Tem więcej wstydzi się, iż uświadamia sobie, że wysokie ceny za zboże powodują albo już spowodowały wyższe ceny na wszelkie inne artykuły pierwszej potrzeby i że drogocność tę w dalszym ciągu potęgować będą. Grozi nam w byłej dzielnicy pruskiej szczególnie w chwili napływu setek tysięcy uchodźców, drożyna niebываła. Drożyna ta wywołać musi daleko idące niezadowolenie szerokiej mas pracujących.
Nigdy niezadowolone to nie było tak niebezpiecznym, jak w chwili obecnej. Drożynę musimy zwalczyć. Najskuteczniejszym w tym względzie środkiem będzie obniżenie cen chleba. Cenę tę obniżać można jedynie przez obniżenie cen za zboże. Obniżenie to jest możliwe

bez żadnych wstrząśnień gospodarczych, ponieważ podwyższenie cen do tej wysokości nie było ekonomiczną potrzebą. Poważny zastęp rolników domaga się w słusznym zrozumiałym interesie ogółu obniżenia cen za zboże. Rząd nie powinien żądać temu i się opierać i do obniżenia tego przystąpić niezwłocznie. Usunie przez to wielki procent istniejącego niezadowolenia i wzmocni przez to nasz front wewnętrzny.

O ile będący odmiennego zdania producenci uważają chętnie obniżenie cen za ofiarę, to niech ich pocieszy myśl, że dziś wszyscy ponoszą ofiarę, że szczerze gólnie robotnik przemysłowy daje dowody ofiarności, pracując ponad godziny.

Nasza ofiarnością będzie od „zajęciem” się robotnikami.

W tej myśli proponuję, aby rząd obniżył cenę żyta z 700 marek względnie 550 do 300 marek za centnar podwojny, a za inne gatunki zboża w odpowiednim stosunku.

Obniżenie cen rozumiem w ten sposób, iż nastąpić ono winno na obszarze całej Rzeczypospolitej i to do jednolitej ceny lub do uśrednienia tych cen w dotychczasowym stosunku w poszczególnych dzielnicach.

Oświadczam niniejszym gotowość oddania po wymienionych cenach całej przeznaczonej na dostawę krescencji zboża z molch majątków i wierzę, że znajdzie setki zwolenników.

zupełnie zgodna z poglądem Stanów Zjednoczonych w sprawie nienużenienia terytorjum rosyjskiego, musi jednakże być pod uwagą poważnie następstwa, jakiego wynikły z zatrzymaniu kontrofen-sywy na okraśnioneli linii, baz uprzednie-go uzyskania od sowieców należytych gwarancji.

Pościg za Budiennym

Lublin. Dowództwo 3-iej Armii Oddział I, Sek. Pol. Pras. komunikuje: Na odcinku od Tyszowa do Hrubieszowa w kierunku wschodnim i północno-wschodnim, stwierdzono bezładny odwrót jazdy nieprzyjacielskiej. Drogi zapelnione tabarami, które posuwają się częstokroć w 8 rzędach. Nasze oddziały ciąga akcją wprowadzają wielki bezład wśród szeregow bolszewickich. Grupa gen. Stanisława Hallera, która operowała na tyłach armii Budiennego, a następnie rozbiła jego oddział, wywołała jednocześnie zerwanie łączności pomiędzy poszczególnymi oddziałami armii Budiennego. Wojska bolszewickie zaatakowały trzykrotnie przezwajaciami siłami nasz odsinek w rejonie Nieleśni, energicznym kontratakiem odparto nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w zabitych i rannych. Pościg za poszczególnymi oddziałami w toku. Zdobył w jeńcach, armatach, karabinach maszynowych i innych wielka. W okolicy Wolica Śniatycka toczyła się wielka bitwa z oddziałem jazdy bolszewickiej w stylu walk napoleońskich. Jako przykład posłużyć może fakt, że artyleria wyjeżdżała na odkryte pozycje, skąd ogniem przylała nieprzyjaciela. Pierwszy raz wszystkie cztery dywizje, w skład armii Budiennego wchodzące, poniosły dotkliwą klęskę, jest to jednocześnie wielkiem moralnem zwycięstwem. Armia Budiennego dotychczas w oddziałach bolszewickich za niezwykłą przez nasze oddziały uchodziła.

Wybuch amunicji w Krakowie.

Kraków. W poniedziałek na forcie w Łęgu wybuchł pożar, w skutek którego nastąpiła eksplozja amunicji. Sledztwo, przeprowadzone przez komisję wojskową, doprowadziło do rezultatu, że powodem pożaru była nieostrożność pracowników. Ofiar w ludziach nie było. Pożar udało się uleścić. Znaczna część fortu ucalała. Szkody miljonowe.

Pożar przystani na Wiśle.

Warszawa. Wczoraj z rana z niewiadomych przyczyn w płomieniach stanęła znajdująca się tuż po lewej stronie mostu przystań Żegluga Państwowej, dawniej Fajansa. Straszliwy żywioł ognia ogarnął cały budynek przystani.

Cale lewe skrzydło doszczętnie strawione zostało przez ogień, lewe skrzydło ucierpliwio również poważnie, lecz dzięki niezwykłej walce dzielnych strażaków, ogień nie zdołał dotrzeć do piwnic, które też wraz z nagromadzonymi towarami ucalały.

Spotrzegamy jednocześnie ruchliwe go zastępcę naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowskiego ze sztabem po mocników. Reprezentują oni władzę energicznie dociekają przyczyn pożaru Z opowiadań naocznych świadków wynika, że pożar wybuchł niemal w mglniu oka.

W MUNDURZE.

Bohaterstwo i poświęcenie naszych formacji ochotniczych sprawia, że ich czyny ofiarne są na uszach wszystkich. Jakże zaś stosunki panują w tych oddziałach, gdzie obok robotnika i chłopca stanęli b. ministrowie, obok ludzi w podeszłym wieku dzieciuchy—o tym opowiadają rzeczy naderdziu-chy charakterystyczne.

Dotknął tego tematu znakomity pisarz i feljetonista p. Wł. Perzyski, malując w sposób jedynie jemu właściwy zaprawione niespospolitym humorem sceny. Jedną z nich pozwalamy sobie przytoczyć poniżej.

Wczoraj, w roku życia czterdziestym trzecim włożyłem po raz pierwszy mundur wojskowy.

Nie zapieram się drobnych próżno-stek. Gdy zamknęły w swoim pokoju na klucz, stanęłem przed lustrem, ogarnął mnie miły podziw i zdumienie. Uważałem się dotychczas za człowieka dość niezgrabnego o ruchach trochę ciekliwych. Wielu molch znajomych podtrzymywało we mnie to złudzenie. A w zwierciadle ujrzałem postać smukłą, wiotką, o ruchach sprężystych, o zimnym, zdecydowanym wyrazie twarzy.

Słowem — urodzony syn Marsa.

W chwilę potem znalazłem się na mieście. Zmierzył zapadał. I mogłem się sam na sobie przekonać, jak ożywczo działa mundur na duszę. Nigdy w życiu nie uważałem się za tchórze, ale w tym momencie na rogu Koziej i Krakowskiego Przedmieścia odważa moja nie miała do prostu granic. Gdyby się była ukazała przedemną bateria bolszewicka, napewno poszedłbym na nią do ataku bez zmużenia oka. Co prawda mało było prawdopodobieństwa, aby o godzinie ósmej wieczorem ukazała się na Krakowskim Przedmieściu bateria bolszewickich armat. Za to jakiś Izraelita, który stał na Koziej, obejrzwawszy mnie od stóp do głów badawczym spojrzeniem, odezwał się unie-

— Czy pan niema cywilnych spodni do sprzedania. Jąbym dobrze zapłacił.

Odpowiedziałem mu przekleństwem. Skąd to byłoby mogło się domyśleć, że ja kiedyś nosiłem cywilne spodnie. Ale nagle odważa mnie opuściła. O kilka kroków przed sobą ujrzałem sylwetkę oficera. Należało zasalutować. W domu, przed lustrem, szło mi bardzo składnie. Pouczono mnie, że salutować należy szybko, zdecydowanym ruchem. I o mało rękę nie wywyciągnęł przy tych ćwiczeniach. Ale co innego jest oddawać ukłon swemu odbiciu w zwierciadle, a co innego obecnie nieznanemu, prawdziwemu oficerowi—na ulicy. Tema mię ogarnęła i, odwróciwszy się gwałtownie tyłem, począłem udawać, że przyszedłem z niesłychanym zapalem wystawie sklepowej. Oficer przasał, prawdopodobnie dwudziestu innych oficerów przeszło, a ja wciąż jeszcze oddawałem się kontemplacji paczek herbaty i wybornej mieszanki kawy.

Jest to znakomity wybieg dla człowieka, który nabrawszy w ciągu cywilnego życia pewnych, fałszywych pojęć o

Protest bolszewicki w Berlinie.

Bytom. Przedstawiciel rządu sowie-tów w Berlinie—Kopp, przedłożył wzo-rzaj rządowi niemieckiemu imieniem rządu sowieków notę, w której woliując się się na ogłoszenie przez Niemcy neutralności w wojnie polsko-rosyjskiej, zapytuje, jakim prawem przy rozbrojeniu żołnierzy bolszewickich, którzy przeszli do Prus Wschodnich, biorą udział wojskowe misje koalicyj, które w wojnie tej stoją po stronie Polski. Kopp protestuje przeciwko temu „naruszeniu neutralności”, i

domaga się od rządu niemieckiego, aby nie pozwolił na to mieszanie się w suwerenność Niemiec. W drugiej części Kopp twierdzi, że wojska polskie w po-ścisgu za bolszewikami przekroczyły rzeko-mo linię niemiecką i strzelali do bol-szewików, wojska zaś niemieckie nie rozbroiły polaków, którzy zdołali się wycofać z powrotem. Kopp protestuje przeciwko temu naruszeniu neutralności i do-maga się środków zapobiegawczych na przyszłość.

Polskie warunki pokoju?

London. Havas. Według „Daily Ex-press”, Polacy przedstawiają sowiekom następujące kontrproponycje:

Linia graniczna zakreślona przez Cu-rzoną będzie przesunięta dalej na wschód.

Polska nie przeprowadzi rozbrojenia, dopóki nie nastąpi ogólnoeuropejskie rozbrojenie.

Male narody, znajdujące się między Polską a Rosją, będą samorzadne.

Dobra polskie, skonfiskowane przez Rosję carską, zostaną Polsce oddane.

Rosja będzie mogła używać linii kolejowej Grajewa dla handlu z Niemcami, jednakże tylko pod kontrolą polską i pod warunkiem, że linja ta nie będzie użyta do żadnego transportu materiałów wojennych.

(Przyp. Red. Jak wiadomo, konkre-tyne warunki mają być dopiero opracowa-ne przez specjalną komisję).

Internowanie polaków w Prusach.

Gdańsk. Z Królewca donoszą: Pewna ilość straży granicznej, która wraz z lud-nością cywilną schroniła się przed paru tygodniami wobec nawały bolszewickiej na terytorjum Prus Wschodnich Interno-wana została w obozie koncentracyjnym w Arysie, przewieziona została obecnie do Piławy, w Prusach Zachodnich, skąd okrętami przewieziona będzie do Szczeci-na. Położenie internowanych jest wprost rozpaczliwe. Większość z nich nie po-siada ani ubrania, ani obuwia i brak im pożywnia. Pożądaną byłaby jak najszer-szszą i jaknajszerszą akcją pomocniczą zarówno ze strony społeczeństwa, jako-że Czerwonego i Białego Krzyża. Wśród internowanych znajduje się wiele kobiet. Konsulat polski w Królewcu sporządził dokładny spis wszystkich internowanych. Transportem kieruje rotmistrz łowicki, który z nadzwyczajną troskliwością opieku-je się internowanymi.

Wiece antypolski w Berlinie.

Berlin. Odbył się tutaj wielki wiec socjalistów większości, na którym uchwa-lono rezolucję, zzywającą rząd do bez-warunkowego przestrzegania neutralności oraz do udzielenia wydatnej pomocy nie-mieckiej ludności na Górnym Śląsku, ciemiężonej przez polaków. Na wiecu tym wygłosił antypolską mowę generał Hoff-man, który oświadczył między innymi, że główną przyczyną rozruchów jest to, iż traktat wersalski nie uregulował spraw wschodnich.

Tragiczny zgon lotnika.

„Kurier Lwowski” z dnia 2 b. mies. donosi: O godz. 3.20 popoł. zsybujący w przestworzu samolot, unoszący się lekko nad błoniami Janowskiemi, nagle bly-skawicznym ruchem spadać począł i nim zorientować się było można, runął obok budki tramwaju elektrycznego na placu dojazdowym przed dworcem głównym.

W oka mgnieniu buchnął słupem dymu, zweglając zdruzgotane szczerki a-paratu, a wśród nich dzielnego pilota-o-chronnika, amerykańna, kapitana J. S. Cullum'a, który odbywał lot próbny i po-niósł śmierć na posterunku służbowym. Rozłana benzyna w stanie płonącym poparzony został silnie żołnierz, stojący w pobliżu. Odwieziono go do szpitala w stanie groźnym.

Zjazd redaktorów polskich w Gdańsku.

Toruń. W dniu 5 września rozpocze-nie się w Gdańsku zjazd redaktorów piśm młst Gdańska, Pomorza, Warmii i Mazurów. Celem zjazdu jest stworzenie związku zawodowego dziennikarskiego w wyżej wspomnianych miejscowościach.

Czyżby nowa ofensywa bolszewicka? Zapowiadają ją dzienniki pruskie.

Z Królewca „Berliner Tageblatt” o-trzymał szereg informacji o przygotowa-niach wojennych bolszewickich. Podaje on je pod wieloznaczącym tytułem „Przed kontr uderzeniem rosyjskiem. Nowe u-porzędkowanie wojsk bolszewickich”. A rozpoczyna swoje informacje od komen-tarza, z którego bije nadzieja, że prze-cież uda się może zgnieść znieznawidzo-nych polaków.

Oto jego brzmienie:

„Na podstawie wiadomości z rejonu granicznego, i to całkowicie zasługują-cych na wiarę, armja bolszewicka po od-wrocie pełnym strat, zadaniem jej flanko-wem uderzeniem polskiem, zaczyna się teraz uporządkowywać tak, że w ra-zie jeżeli nie przyjdzie do zawieszenia broni, należy w najbliższych dniach li-czyć się z nową ofensywą rosyjską”.

Wszystkie te informacje przecież po-chodzą z 28 go sierpnia, są tedy mocno spóźnione i nie uwzględniają postępów pościgu polskiego za bolszewikami w ciągu ostatnich sześciu dni.

Według „Berliner Tageblattu” pod Białymostkiem daje się odczuwać silny nacisk rezerw bolszewickich—warto podkreślić, że dzienniki berlińskie i pruskie stale mówią o wojskach „rosyjskich” i unikają wyrazu „bolszewicy” i „bolsze-wicki”.

Informator „Berliner Tageblattu” do-nosi, że władze pruskie już od dłuższe-go czasu się spodziewały przejścia gran-icy niemieckiej przez większe masy wojsk i dlatego poczyniły wszystkie potrzebne zarządzenia wojskowe i cy-wilne.

Sądząc z głosów prasy pruskiej, wol-no wnioskować, że władze pruskie liczy-ły na przechodzenie przez granicę Prus Wschodnich wojsk... ale nie bolszewicki-ch. I później, gdy się przekonały, że klęska spada na bolszewików, musiały—choć bardzo niechętnie—zastosować do bolszewików przynajmniej część tych ry-gorów, które pragnęli stosować do po-laków.

Żalą się Niemcy w „Berliner Tage-blacie”, że nad granicą niemiecką polacy usypiali szanica i wykopal rowy z fron-tem, zwróconym ku granicy niemieckiej. To nieufność—mówią—na którą Niemcy nie zasłużyli. Szerokie masy ludu niemieckiego—wbrew podszucywaniom do-morosłych bolszewików i wszechniem-ców—są zwolennikami neutralności.

Tak, teraz, gdy się bolszewikom p-dwinęła noga, prusacy są za neutralno-ścią. Lecz trzy tygodnie temu nie mogli się poprostu doczekać zwycięża War-szawy i rzucenia się na polaków.

kofmi oraz obfity materiał techniczny. Na wschód od Lwowa oddziały nasze, wysunięte na linji Bugu i Zganiej Lipy były parokrotnie atakowane pod Buskiem i Firlejami. Ataki odparto przy wydatnej pomocy czołgów. Wzdłuż Dalestru obustronna działalność wywiadowca.

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztabu generalnego.

Stany Zjedn. akceptują stanowisko Polski

Warszawa. Havas. Sekretarz stanu, Colby ośmniął, że Stany Zjedn. uważają odpowiedź polską na ostatnią notę Stanów za zupełnie wystarczającą.

Odpowiedź polska wyjaśnia, że sta-nowisko Polski jest podyktowane wzglę-dami strategicznymi. Polska jest zresztą

Telegramy.

Walki na wschodzie. Nowe zdobycze wojsk polskich.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dn. 3 b. m.

Na froncie od Suwałk do Włodawy sytuacja bez zmiany.

Armja konna Budiennego koncentruje się pod przykryciem śnieżnych oddziałów plechoty. Oddziały te, usiłując zatrzeć wrażenie klęski, jaką armja konna poniosła przeszły w rejonie Hrubieszowa do samodzielnej akcji zaczepnej.

Po krwawych walkach akcję tę zlikwidowano.

Na południowym odcinku grupa ma-jora Łukaszewskiego po zwycięskiej walce wyparła nieprzyjaciela z Bełży, zdobywając 4 karabiny maszynowe, 12 wozów z

prezencji, boi się ośmieszyć niezgrabnym salutowaniem. To też w chwili potem odwróciłem się do innej wystawy i przez następne dziesięć minut podziwiałem kolorowy obrazek, przedstawiający człowieka z obcęgami wbiłem w wątrobę i z podpisem: „Czy znasz ten ból?”

Wreszcie musiała mi jednak przyjść do głowy refleksja, że w ten sposób można się nauczyć na pamięć wszystkich wystaw sklepowych, ale na przejście od pomnika Mickiewicza do Bristolu trzeba by złożyć kilka dni czasu.

Bristol, Hotel Europejski, Lourse... Ależ tam aż się roi od „szersz”. Postanowiłem krążyć bocznikiem. I na szczęście spotkałem przyjaciela — starego żołnierza, który już od dwóch tygodni nudi mundur i dzięki temu nabral już doświadczenia militarnego. Obejrzał mię od stóp do głów, poprawił kokałdę ochotniczą, którą, jak się okazało, źle przyspiałem i rozpoczeliśmy na ulicy krótki i pośpieszny kurs mustry wojskowej.

— Co zrobisz, jak cię na ulicy zaczepi generał i zepytą cię o nazwisko?

— Przedstawię mu się.

— Głupi jesteś! Staniesz tak (mój przyjaciel stanął na baczność) i zaczął recytować:

— Panie generale, melduję posłuszeństwo... Powtórz!

Zaczęłem powtarzać, naśladowując wszystkie jego ruchy ku uciecie przechodniów, którzy zaczęli nam się już przysłgać.

— Przez cały czas, póki generał będzie do ciebie mówił, musisz tak stać... Przyjaciel mój znów przybrał odpowiednią pozycję, a ja za nim. Do mustry naszej przyłączył się tymczasem jakiś dziesięcioletni łobuziak, który wybiegł z bramy i również stanął w pozycji.

— Jak general ojedzie, będziesz jeszcze trzy kroki za nim patrzył.

W tej chwili w pustej ulicy ukazała dorożka. Traf chciał, że jechał w niej jakiś generał. Przyjaciel mój, stary żołnierz, ujrawszy go, zerwał czapkę z głowy i wymachując nią radośnie, pobiegł ku dorożce, krzycząc na całe gardło:

— Stój! Stój! Jak się macie, kochany generale! Czy nie słyszeliście tam czego nowego z frontu?

Wł. Perzyński.

Ostatnie wiadomości

(Tel. własne „Gońca Częstochow.”)
Wysoki komisarz opuszcza Gdańsk.

Gdańsk 4/9. Komisarz ementny w Gdańsku, sir Tower, przygotował się do opuszczenia Gdańska. W tych dniach sir Tower ma złożyć urządowanie w ręce nowego komisarza Ligi Narodów.

Strajk górników.
Waszyngton 4/9. W Pensylwanji wy-

buchnął strajk górników. Zawiesiło pracę 100,000 górników, żądając podwyżki płac.

Pokój lotowski-rosyjski.

Ryga 4/9. Łotewskie zgromadzenie ustawodawcze wczoraj wieczorem uchwało jednogłośnie ratyfikację traktatu pokojowego z Rosją bolszewicką.

Niemiecka wyprawa głodowa.
Rzym 4/9. Il vas. Do północnych Włoch przybyła delegacja niemiecka, francuska, angielska i włoska, aby odbyć konferencję w sprawie warunków dostawy żywności dla Niemiec w zamian za węgiel.

Operacje Wrangla.

Wiedeń 4/9. „Daily Telegraph” donosi, że operacje wojsk gen. Wrangla rozwijały się pomyślnie. [Odesa jest oblegana.

Rady Lloyd George.

London. Sensację tu wywołało doniesienie z Warszawy „Daily Herald”, którego korespondent podaje, że Polska nie ponosi odpowiedzialności za obecne „nieszczęście Europy”. Odpowiedzialność cała spada wyłącznie na koalicję. Rzeczony korespondent podaje mianowicie rzekomo wrogodnego źródła, że **delegat Paderewski już we wrześniu 1919 bawił z poleceniem Naczelnika Piłsudskiego w Londynie, aby tam uzyskać zgodę Rady Najwyższej na zawarcie przez Polskę pokoju z Rosją.** Wówczas jednakże Lloyd George radził Paderewskiemu nie zawierać pokoju i przyrzekł jak najdalej idącą pomoc koalicji.

Rokowania z Litwą.

Warszawa 4/9. „Kur. Por.” donosi: Komisja polska, wysłana z ramienia rządu dla przeprowadzenia rokowań z rządem litewskim w Kownie, powróciła. Rokowania podobno nie doprowadziły do porozumienia.

Powrót delegacji z Mińska.

Warszawa 4/9. „Robotnik” donosi, że pozostali członkowie delegacji polskiej wyjechali z Mińska w dn. 2 b. m. Przyjazd ich do Warszawy spodziewany w dniu dzisiejszym.

Miłe złego początki.

Bytom 4/9. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki zdecydował się spełnić warunki noty francuskiej w sprawie wypadków wrocławskich.

Rząd niemiecki domaga się jednak, aby Francja przedłużyła termin ukarania winnych napadu na konsulat francuski. Nadto rząd niemiecki prosi, aby Francja odstąpiła od żądania, by kanclerz osobiście przybył do poselstwa francuskiego z wyrazami ubolewania, natomiast, by zgodził się na załatwienie tej formalności przez ministra spraw zagranicznych.

Likwidacja.

Warszawa 4/9. Minister spraw wci-

skowych wydal zarządzenie, że z dnem 5 b. m. o godz. 12 w południe oddziały obrony Warszawy przestaną istnieć, jako jednostka organizacyjna.

Ofensywa bolszewicka niemożliwa.

Wiedeń 4/9. „N. Wiener Journal” donosi: W ciągu dnia wczorajszego nadeszły do tutejszych władz koalicyjnych informacje, wedle których armia bolszewicka na szereg miesięcy niezdolna jest do akcji.

Straty w ludziach i materiale wojennym, szczególnie co do ciężkiej artylerii i amunicji, są tak wielkie, że wobec złych stosunków komunikacyjnych w Rosji — trzeba wiele miesięcy czasu, aby luki choć częściowo wypełnić.

O skutecznej ofensywie bolszewickiej niema mowy, zwłaszcza, że wśród chłopów zwieśra się opór przeciw poborowi powszechnemu.

Prowokacja litewska.

Suwalski 4/9. W nocy z dn. 1 na 2 b. m. wojska litewskie, wprowadzając do akcji karabiny maszynowe i artylerię, zaatakowały podstępnie nasz 16 p. ułanów w Sejnach, oraz patrol 7 p. ułanów w Li-powie.

Według wiadomości, jakie zdolano zebrać, wojska litewskie mają rozkaz posunąć się na Augustów (?). Ze strony wojsk polskich nie dano żadnego powodu do tego rodzaju akcji, albowiem oddziały polskie nie przekroczyły linii demarkacyjnej polsko-litewskiej, a nawet jeszcze do niej nie doszły.

Tajemniczy arsenał.

„Kurier Warszawski” pisze: Sprawa odkrycia ogromnego, rzekomo bolszewickiego, arsenału broni na Ochocie w Warszawie zaniepokoiła w najwyższym stopniu opinię.

Sprawa ta ma kilka punktów zagadkowych. Po mieście kursują pogłoski alarmujące.

Skąd się wzięły takie masy pyroksyliny i karabiny maszynowe?

Co znaczą napisy na skrzynkach, świadczące o pochodzeniu broni z magazynów wojskowych?

Co znaczą adresy francuskie na skrzynkach: „Do pana ministra wojny Rzeczypospolitej polskiej”?

Co znaczą fakt, że ktoś w mundurze oficera polskiego, który przybył samochodem wojskowym w towarzystwie kilku cywilnych, usiłował przeszkodzić policji w śledztwie doraźnym i chciał cały arsenał zabrać pod swoją opiekę, rzekomo z polecenia władz wojskowych?

Przypuszczamy, że to wszystko jest tylko sprytną mistyfikacją, ale sprawa wymaga bezwarunkowo pełnego wyjaśnienia, bez względu na osoby i stronictwa.

Byłoby bardzo pożądanym, aby śledztwo przeprowadzono z udziałem kilku przedstawicieli sejmu lub Rady obrony państwa.

przestać wypieku chleba.

W przyszłości Wydział statystyczny przy Magistracie niezależnie wykaza, że z chwilą zaprzestania wypieku chleba kartkowego zmniejszyła się znacznie śmiertelność na choroby wewnętrzne, natomiast wzrosła ilość wypadków śmierci głodowej.

W stosunku do naszych chronicznych trudności aprowizacyjnych, warunki na Pomorzu są wprost idealne. Np. w Gdyni chleb kartkowy smaczny i względnie jany kosztuje 8 mk. bochenek czterofuntowy, funt masła na kartki około 20 mk., litr mleka 70 fen., jajka po 1 mk. 30 fen. Notabene nieznane tam są całkiem paskarskie eksperymenty z żywnością oraz strejki plekarzy.

Naturalnie, że w tak wymarzonych warunkach gotówym całym mięśniami wielbić uroki morza, wypisując plomienne ody do fal rozgryzanych (w bruku papieru — palcem na wilgotnym piasku). Ale, niestety, twarde warunki konieczności zmusiły mnie do powrotu na łono rodzinnych pieleszy.

Z dworca kolejowego podążyłem wprost do P. K. U., a stanąwszy na salę po dającym „Odeonle”, gdzie oczami moimi przedstawił się niezwykle obraz (tylko dla dorosłych) — długi rząd wydekoltowanych do najbliższego punktu kandydatów, do służby rycerskiej utworzył pod ścianą „ogonek aserterunkowy”. Każdy z poborowych podchodził kolejno do wagi i miary i z wypisanymi na własnej

PIECHOTA.

Gdzie bój szaleje, na szczytach reduty Sunie się linja, równa, nie zachwiana Niby wąż szary ze stali ukuty.

Wie, że ja codziennie czeka na śmierć skazana piechota.

Wśród ognia, śmierci, pod ziemią się rzyje; Bije się dzielnie, choć często o głodzie — Jak pies bezdomny, w namiotach się kryje. Trzyma placówki, na deszczu i chłodzie; Bo wie, że za karności, to siła i cnota... piechota.

Gdy proch poczuj, leżąc w tyraljerce, Lub bagnet rdzawy wśród trawy zabłyśnie; Szł ja ogarnia. Żywiec wali serce, W pięści kurczowo karabini zacisnie I skoczy w ogień — porwie ją ochota... piechota.

A jeśli padnie z krwią w pierś raną, Nie rzuci bronie — i oka nie zmrznie. Umrze jak żyła, harda, niezachwiana — Umrze — gdy walczycy już nie może dłużej I piękną siałą wejździe w niebios wrota... piechota.

St. T. Massejewski.

KRONIKA

Na armję ochotniczą.

Do dn. 2 b. m. w administracji „Gońca Częstochowskiego” złożono na rzecz armji ochotniczej gen. Hallera ogółem mk. **226,070 fen. 54.** Sumy powyższe wypiekliliśmy do P. K. K. P.

Za ofiarności, za zrozumienie potrzeb chwili i spełnienie obowiązku należy się społeczeństwu miejscowemu uznanie... pod warunkiem, że ta ofiarności nie osłabnie, lecz spotęguje się stokrotnie. Jesteśmy też pewni, że się tak stanie, albowiem Częstochowa „dla Ojczyzny ratowania” może i powinna złożyć więcej, bez porównania więcej. Do ofiar, obywateli!

Chleb będzie po 7 mk.

Od kierownika „Jedności” p. Bugajskiego dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu rozpocznie się sprzedaż chleba z żyta pozakontyngensowego, zakupionego w powiecie przez Związek Stowarzyszenia Spółzyców. Wszystkie kooperatywy otrzymały już pewną ilość zboża, z którego rozpocznie wypiek chleba. **Chleb w kooperatywach sprzedawany będzie po 7 marek za funt.**

Korzystając z rzeczowych informacji p. J. Bugajskiego o istocie naszych niedomagań aprowizacyjnych, omówimy obszerniej tę sprawę w następnym numerze naszego pisma.

PRZEZ ZAKOPCONE

:: SZKIELKA. ::

Już od dłuższego czasu nie spoglądałem na nasz częstochowski światek przez „zakopcone szkiełka”, ile że gnany wicherem przeznaczenia, jak liść oderwany od pnia macierzystego, błądziłem po Pomorzu, czyli mówiąc językiem mniej poetycznym — skorzystałem z urlopu i biletu pasowego, aby zwiedzić polskie wybrzeża morskie, nasycić wzrok i rozradować duszę widokiem rodzimych bałwanów (oczywiście nam na myśl fale morskie, a nie kuracjuszy. wylegających się w trykotkach, na plaży). Poza tem, korzystając ze sposobności, postanowiłem zbadać jak najbardziej gruntownie drogą doświadczalną tamtejsze stosunki aprowizacyjne.

Przedewszystkiem zacząć od sprawy najbardziej palącej, od stosunków aprowizacyjnych wogóle, a od chleba kartkowego w szczególności. Że chleb kartkowy jest rzeczą najbardziej palącą, tego chyba nie potrzeba dowodzić, gdyż każdy po zjedzeniu kawałku byłej pamięci rączowca odczuwał zazwyczaj takie pieczenie, jak gdyby zamiast kawałka chleba zjadł cały worek soli i wypił beczkę octu.

To też mówienie sanitarno-aprowizacyjne na pewnej poufnej naradzie rozważyli niebezpieczeństwo, zagrożające ludzkiemu żołądkom, i postanowili zupełnie za-

skórce cyrami podchodził do doktora, który po oględzinach wypisywał kopjowym ółwkiewm na pierwszą początkowe litery alfabetu A. B. C.

Widok ten zainteresował mnie niezmiernie: na każdej prawie twarzy malowało się skupienie i powaga, świadczące o doniosłości przełomowego w losach cywila momentu. Silne zaniepokojenie, graniczące czasem z nieopisaną trwogą, manifestowaną dobitniej szczeniakiem ze białą i dygotaniem kolan, wyczysta można było na obliczach semickiego typu, okolonych puszystym zarostem.

Ze stoicką rezygnacją udeleam się pod ścianę. Znajdujący się przedemną jakiś izraelita odwrócił się do mnie z przyjaznym uśmiechem:

— Ny, pana to nie wezmą: pan taki szczipy! — zawyrokował, roniąc west o nieniecie zardrości. Poczem zaś nachylił się i szepnął mi poufnie:

— ...Tylko jak pan wejździe na wagę, niech pan z nogą nie przyciska tak mocno, to pan będzie jeszcze mniej ważył.

Naturalnie podziękowałem mu za „przyjacielską” radę i ze swej strony poradziłem, żeby przy wejściu na wagę obie nogi podniósł w górę, to nie będzie nic ważył.

Wkrótce nadeszła i moja kolejka... „Nosil wilk, ponieśli i wilka” — pomyślałem sobie podchodząc do wagi: „opisywałem innych, a teraz i mnie opisz, w dodatku na własnej skórze”.

Po załatwieniu wszelkich formalności

asenterunkowych, które nie trwały zbyt długo, udeleam się na zwiedzenie baraków, gdzie przyjeżdż do służby wojskowej znajdują tymczasowe schronienie.

Tam byłem świadkiem ciekawej sceny. Na obzeranym dziedzińcu „pan kasra!” ćwiczył partję poborowych z młodszymi rocznikami.

Po długim gonitwie po placu pan kapral dał znak do wypoczynku, a następnie podszedł do oddziału i zapytał urzędowym tonem:

— A teraz, kto pisarz, niech rękę do góry podniesie!

Ponad głowy wysunęło się około 20 rąk, noszących ślady dokładniejszego mycia.

— Przyńście nam chłopcy 20 piór i kalamarzy! — zwrócił się do swych przybocznych adjutantów — szeregowców. Po chwili żołnierze przynieśli 20... mioteł i drewnianych wader.

Na twarzach odosobnionych pisarzy odmalował się wyraz konsternacji, gromada zaś „niepisarzy” wybuchła homerycznym śmiechem.

...A pan kapral rzucił surowy rozkaz: — Teraz chłopcy „pióra” na ramie i marsz do „tylnych kancelarii”!

Przyglądając się powyższej scenie, pełnej żołnierskiego humoru, redowałem sobie niepomierne myśle, że nie danam mi było znaleźć się w dostojnym poczcie „nadwornych pisarzy” wojskowego baraku.

Acer.

Opieczetowanie prywatnych samochodów b. komendantów policji p. Beliny-Prażmowskiego.

Z rozporządzenia Głównej Komendy Policji w dniu wczorajszym opieczetowane zostały dwa prywatne samochody b. komendanta policji p. Beliny-Prażmowskiego, oraz znajdujący się w tymże garażu policyjnym motocykl b. sekretarza policji p. Bronisława Grabowskiego.

W dniu jutrzejszym przybywa do Częstochowy specjalna komisja śledcza z Kielc, która zajmie się szczegółowym badaniem działalności byłych "dygnitarzy" policyjnych.

W związku z faktem opieczetowania samochodów i nagłego opuszczenia zajmowanego stanowiska przez p. Prażmowskiego, udaliśmy się do odnośnych czynników o bliższe informacje. Na razie jednak ze względu na toczące się śledztwo nie mogliśmy uzyskać żadnych konkretnych wiadomości w tej sprawie, nader szczególnie osłoniętej niembem tajemniczością.

Aiściś na ten temat krążą po mieście wprost fantastyczne pogłoski, z których dla zaspokojenia poruszonych opinii, pozwolimy sobie przytoczyć najbardziej charakterystyczne.

Opowiadają, że p. Prażmowski za skarbowe pieniądze nabywał samochody w Poznaniu rzekomo dla policji, które następnie sprzedawał po kilkukrot wyższej cenie. Podobno samochody nabywane były po 20—30 tysięcy marek i przywożone bez opłaty cła, a sprzedawano je po 150 do 200 tysięcy marek.

Mówią, że jeden z samochodów nabył od p. Prażmowskiego hr. Potocki z Chrząstowa, drugi Syropiarnia w Zio-

tym Potoku, trzeci jakiś przemysłowiec z Warszawy, a dwa pozostałe opieczetowała w dniu wczorajszym policja.

Mówią, że w wydzierżawionym przez p. Prażmowskiego dla policji majątku ziemskim Dźbów, obrabianym przez funkcjonariuszów policji i policyjnymi kołmi, księgi administracyjne były zgola niedokładnie prowadzone, zwłaszcza szwankowała rubryka dochodów. Do tychże robót przeznaczony został w roku zeszłym koń wartości 16,000 mk. odebrany złodziejom, który pomimo dozoru został ponownie skradziony.

Mówią, że w wykazie plac funkcjonariuszów policji figurowały nazwiska policjantów, którzy wyjechali z Częstochowy do innych powiatów i od chwili wyjazdu pobierali z innych źródeł pensje. Urzędnik zaś, który doniósł o tem nadużyciu wyższej władzy w Kielcach, został przez p. Prażmowskiego zwolniony ze służby. Po kilku tygodniach jednak, gdy do Częstochowy przybył nadkomisarz Zagrodzki i przeprowadził rewizję ksiąg, nastąpiła zmiana dekoracji. Urzędnik ów zajął ponownie swe stanowisko, a p. Prażmowski podał się do dymisji i wstąpił do wojska na ochotnika.

Na razie podajemy tylko te pogłoski, nie rękąc za ich autentyczność. Sądzimy, że w celu uspokojenia powszechnego poruszenia w mieście, miarodajne czynniki nieco dokładniej przedstawiają nam faktyczny stan rzeczy, nadsyłając do opublikowania wyczerpujące „sprawozdanie”.

— Z ruchu pańniczego. W dniu wczorajszym przybyli liczne kompanie pańników: z Łobodna, ziemi Piotrkowskiej, pod przewodem ks. Hetmana, oraz z Garnka pod przewodem ks. prob. Znamerowskiego, tudzież mniejsze grupy pańników z różnych okolic kraju.

— Przysięga ochotników. Wczoraj o godz. 2-jej po południu na placu przed kościołem św. Jakoba odbył się uroczysty akt przysięgi Baonu ochotniczego m. Częstochowy, wyruszającego na front.

Po odebraniu przysięgi kapelan wojskowy ks. Peche udzielił odjeżdżającym na front obrotom Ojczyzny kapłańskiego błogosławieństwa. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Rotę” Konopnickiej.

— Do właścicieli nieruchomości. Właściciele nieruchomości na wiecu dnia 1 Sierpnia b. r. uchwalili o podatkuć się na ochronę Ojczyzny w stosunku 50 pr. podatku miejskiego. Wzywa się tych właścicieli, którzy dotychczas nie zapłacili, o niezwłoczne wniesienie tego podatku do biura Stowarzyszenia, III Akcja 49.

— Z Kasy Towarz. Rzem. Przem. Pożycz.-Oszcz. Zarząd i Rada Towarz. Rzem.-Przemysłowego Pożycz. Oszczędz. zawiadamia wszystkich członków kasy, że w niedzielę, t. j. w dniu 5-go września b. r. o godz. 4 p. p. w lokalu Stowarzyszenia (Aleja 9) odbędzie się w drugim terminie doroczne walne zebranie członków kasy, na którym rozpatrywane będzie sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1919 oraz inne bardzo ważne sprawy. Prosi przeto o liczne i punktualne przybycie.

— Wycieczka z Górnej Śląska. Wczoraj w godzinach popołudniowych zawitała do naszego miasta wycieczka pańników z Łagiewnik pod Bytomiem oraz okolicznych wiosek, licząca około 200 osób.

— Z Komitetu Obrony Państwa. Sekcja opieki nad uchodźcami komunikuje uchodźcom, potrzebującym pomocy lub pomocy, że przyjmują w lokalu Kancelarii Gimnazjum Państwowego im. H. Sienkiewicza III Aleja 56 codziennie od godz. 11—12, z wyjątkiem niedziel i świąt. Równocześnie Sekcja zwraca

się do pp. pracodawców, potrzebujących pracowników, z gorącą prośbą, aby wolne miejsca pracy zechcieli zgłosić pod tymże adresem pisemnie lub ustnie w powyżej wymienionych godzinach.

Sekcja opieki nad uchodźcami K. O. P. w Częstochowie.

— Znowu godzina 8-ma. W „Kurjerze Warsz.” czytamy:

Jak się dowiadujemy, ministerjum wyznał i oświadczenia publicznego ma wydać „wkrótce” (po rozpoczęciu roku szkolnego) okólnik do zarządów szkólnych w sprawie rozpoczęcia lekcji o godz. 8-jej rano.

Sprawa niedorzeczności rozpoczynania lekcji u nas o godz. 8-jej rano była poruszana na łamach pism od lat dwu aż do znudzenia i nikt nie wypowiedział się za godz. 8-ą. Jedno tylko ministerjum oświecenia trwa z uporem przy rozporządzeniu swojemu.

— Ze szkoły muzycznej L. Wawrzynowicza. Wykłady przedmiotów teoretycznych tj. zasad muzyki, harmonii, solfeggio, historii muzyki rozpoczyna się z dniem 6-ym września. Nauka gry: fortepianowej, organowej i etc. w godzinach wyznaczonych podług programu. Dla uczęszczających do gimnazjum lub dla pobierających lekcje prywatne—godziny według umowy. Zaprowadzoną też została nauka śpiewu solowego i chóralnego.

Zapisy przyjmują jeszcze kancelaria szkoły—Centralna 6 m. 6.

— W sprawie powrotu do szkół. Odbyła się z inicjatywy Naczelnika Z. H. P. konferencja pomiędzy przedstawicielami ministerjum spraw wojskowych, ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego i Naczelnictwa Związku harcerstwa polskiego w sprawie powrotu do szkół młodzieży znajdującej się w służbie ochotniczej i pomocniczej i ewentualnie dalszego jej udziału w tej służbie.

W wyniku konferencji uchwalono, aby z powodu mającego się rozpocząć roku szkolnego i usunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego stolicy, niezwłocznie zwrócić się do Pana Ministra spraw wojskowych z prośbą o wydanie zarządzeń zwalnających harcerzy i młodzież szkolną (w wieku do 16 lat włącznie) ze służby ochotniczej i pomocniczej dla umożliwienia jej kontynuowania zajęć szkolnych.

— Z kolei. Ministerjum kolei podało do wiadomości, że dla przejazdu na wschód od Warszawy przepustki są zbyt czyste.

Cywilna publiczność jednak może być przyjmowana do przejazdu będącym w ruchu pociągami osobowymi tylko w miarę możności, gdyż aż do uruchomienia większej liczby pociągów istniejące są przeznaczane przede wszystkim dla wojskowych, urzędników i osób jadących służbowo.

— Podziękowanie. Mieszkańcom parafii Starca, za ofiarowanie na

herbactarnię dla żołnierzy 1626 marek w imieniu Polskiego Czerwonego Krzyża składa najserdeczniejście podziękowanie.

K. Wróblewski.

— Czerwony As. Dziś poraz ostatni w teatrze Paryskim wystawiona będzie część pierwsza głośnego dramatu amerykańskiego p. t. „Czerwony As”, wypełnionego szeregami niepospolite sensacyjnych scen. W poniedziałek rozpocznie się demonstrowanie serji następnej.

Nad program zajmujące zdjęcia z frontu bojowego.

— Historia Maud Gregars. Jest to druga serja znakomitego dramatu kinematograficznego p. t. „Władczyni Świata”, demonstrowana w kino-teatrze „Odeon”.

Nad program — aktualne zdjęcie a z pola pamiętnych walk pod Radzymińem, gdzie rozstrzygnęły się losy olbrzymiej bitwy o wolność Polski.

— „Ślad w hotelu „Polonia”. Sensacyjny obraz włoski pod pow. tytułem demonstruje obecnie kino wojskowe „Legun”. W roli głównej atrakcje: mał. a Jack, odtwarzająca swą rolę z precyzją zawodowego artysty.

Nad program zawsze mile widziane sceny z życia naszych dzielnych wojsk. Tym razem—poświęcenie sztandaru 1-go pułku szwoleżerów.

Karygodne omijanie prawa.

Istnieje prawo przez własny rząd polski wydane, zabraniające wyszynku napojów wysokowych — to znaczy, że ani restaurator nie powinien alkoholu sprzedawać, ani goście — kupować.

Tymczasem co się dzieje? Widziałem w tych dniach w jednej z restauracji towarzyskiej, składającej się z 6 osób, przeważnie stojących na wybitnych stanowiskach społecznych, które zapijało wódkę z filiżanek od kawy, zasłaniając w ten sposób przestępstwo restauratora przed okiem właściwej straży państwowej.

Tego rodzaju obchodzenie prawa, zwłaszcza przez osoby, mające moralny obowiązek świecić dobrym przykładem szerszym masom w kierunku ugruntowania powagi i poszanowania prawa, zasługują na surowe rącenie.

Na cóż zdadzą się narzekania na nie-normalne stosunki w naszym życiu państwowym i społecznym, skoro ci, którzy w pierwszym rzędzie stać mają na gruncie prawa, obchodzą to prawo i innych od zasłużonej kary zasłaniają.

A wielki czas po temu, aby wkroczyć na drogę uczciwego wypełniania obowiązków obywatelskich.

Ad. Pl.
— Aresztowanie komunistów w Dąbrowie. Z Sosnowca donoszą, że w tych dniach w Dąbrowie Górniczej dokonano licznych aresztowań wśród miejscowych działaczy komunistycznych.

Wykryto tajną ich organizację, która rozciągała zajadły propagandę wśród po-

Teodor Szabłowski.

„Z kurzem krwi bratniej...”

OPOWIEŚĆ

o te życie wynagrodzeń psinków w Rosji.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
I przeludni zastrzeżone.

A tam znowu uczyli i pijatki i głos tęskny Zosi, nucący popularną piosnkę:

„Jamszczyk nie goni loszadziej
„Mnie niektoemu bolsze splezylit...”

Tak przeszło dni parę. Janka wpadła w stan rozpaczy. Wycieczka, o se ma nie wiedząc, co począć, wyciągała ręce przed siebie i wołała:

— Janku, ratuj mnie!

Sily jej poczęły wyczerpywać się. Głód jednak nie łamał sily woli. Zrozumiała teraz o co idzie. Raczej śmierć, aniżeli hańba...

Pewnego dnia drzwi raptem rozwarły się od jej pokoju. W nich ukazała się — Zosia. Była blade, drżąca, na polę przytomna z obawy i wzruszenia.

— Janku, poczęła, — ja nie mogę przykładać ręki do twego nieszczęścia. Uciekaj stąd czempredziej, póki czas, póki nie wrócił gospodyni ze zgrają zbirów, czyhających na twoją cześć... Drzwi stoja otworem... Spiesz się... Ty nie wiesz, w jakieś dostała się ręce. Nie wiesz, coby cię czekało, gdybyś upadła. Ja nie jestem córką tej gadziny. Ja tak samo, jak ty, walczyłam z początku, aż nieszety udadłam w tym semym pokoiku... I tak

Inne po kole. Nie mieli dosyć sily w sobie. Ty nie wiesz, co ja cierpię...

Gdy tak... po pijanemu... przywabiam do swej sypialni tych gości przeważnie żonatych, ustosunkowanych, jak ognia bojących się skandalu, aby tu... Widziałas te szafeczki?.. W chwili gdy... Pokojówka tymczasem otwiera drzwi i w nich, wyciąga z ubrań tych ludzi portfel i opróżnia...

Uciekaj, uciekaj z tego siedliska zbrodni i zaryzy, przed tą bandą chiłpiśników!.. Póki jeszcze czas, póki nie zgubiłaś ciała twego i duszy... Błada, żeśmy rzucyli kraj! Ziemia ta pali nasze stopy. Wszystkie miaste, stacje, koleje, pełne nas... Tutej w Moskwie, na ulicach w kawiarzach aż rol się od tych polek nieszczęśliwych.

To mówią, pomagają gorączkowo ubierać się Jance. Widząc jej straszne wycieńczenie, pobiegła z powrotem do kredensu i prawie gwałtem wlała jej w usta kieliszek duży kontaktu.

Janka nabrała sily.

— A tu masz na drogę te kilka rubli — nie cofaj się — to moje własne z czasów, gdy byłam taka sama, jak ty — prosila Zosia.

— Niech ci Bóg stokrotnie za mnie wynagrodzi i wszystkie przebaczy, — szepnęła Janka wzruszona.

Lecz ta nie chciała już więcej z nią rozmawiać, ani słuchać. Prawie gwałtem wypchnęła ją za drzwi.

— Spiesz się, splez, — nagliła, — bo, może za chwilę już... będzie za późno. I zatrasnęła drzwiami.

Janka ledwie zdolała utrzymać się na nogach.

Gdy znalazła się przed domem prąd świeżego mroźnego powietrza do reszty ją obezwładnił.

Postawiła walizkę na trotuarze. Świat cały zaczął chwiać się przed nią. Już, już, o męto nie upadła...

Nagle uczuła rękę ramię przy sobie.

— Janku, ratuj mnie! — szepnęła.

— Pani Janko, co pani! — usłyszała tuż blisko. Boże mój, ależ pani umiera... Hej! zwoszyczki!

I porwały ją w górę dwa silne ramiona, unosiły ją pękro do sanek i usadowiły w nich troskliwie.

Woźnica szarpnął lejcani, wydał z siebie jakiś dziki krzyk, i sanki pomknęły lotem sokola.

„Jamszczyk nie goni loszadziej,
„Mnie nieczego bolsze splezylit...”

Przemknęło jeszcze przez myśl Janki — zemsta!

III.

W krainie mordu i pożogi.

I.

Czas i wypadki blegly niepowstrzymanym pędem. Augustyniak stracił nadzieję odzyskania Janki. Bolesne przypuszczenie, że skłoniono ją do podzielenia wygnania księcia, oni na chwilę nie dawało mu spokoju.

Zdecydowany był już wyjechać do

Persji, dokąd wysłano księcia, lecz okoliczności nowe, stanęły temu na przeszkodzie.

Petersburg czasu owego podobny był do obłązonego obozu. Wszelki ruch zamart na ulicach... Tramwaje zaprzestaly chodzic... I zwoszyczy, w obawie o życie, nie wyjeżdżali na miasto. Sklepy pozabliano na glucho. Tylko przed składnicami wydłużyli się jeszcze bardziej ogony... Niezadowolone resło z dnia na dzień... Wiele sklepów z pieczywem zupełnie zamknęto... Gazet nie było. Mimo to wleść o rozpuszczeniu dumy i postanowieniu jej nierozchodzeniu się — roznieła się lotem błyskawicy...

Z zachodem słońca miasto tonęło w mroku...

Wreszcie na ulicach poczęli ukazywać się jacyś nieznanomi ludzie...

Rozległy się strzały do Bogu ducha winnych spokojnych mieszkańców...

Miasto zawrzało z oburzenia...

Gdy Jan, przechodząc Newskim, ujrzał jakiegoś robotnika, który nie spuszczał zeń oka, przypuszczał, na pierwszy rzut oka, że to jeden z takich osobników...

Przyjrzał mu się uważnie... Wspomnienia przeszłości przestąpiły mu się przed oczyma: to był Tolstojczyłk...

Wyciągnął doń rękę, jak do starego znajomego.

— A wleć to pan, — wołał ten uradowany. Nie bardzo byłem pewny swego. Zmizorował pan, schudł, oswiał jakos...

(D. c. n.)

borowych. Do egzaltacji przyjaciele bolszewicy mobilizowali również kobiety, które np. w czasie przysięgi poborowych wywoływały tumult i burdy w kościołach, tak, iż musiano uciekać się do interwencji wojska, które tłumy rozpraszało. Jednocześnie za agitację antypaństwową w Dąbrowie i Będzinie aresztowano wiele osób.

Wysyłka komunistów. W ub. piątek o godz. 7-ej wieczorem pod silną eskortą policji wysłana została do Dębła pod Krakowem aresztowana w swoim czasie partja miejscowych komunistów, złożona z 45 osób, w tej liczbie 7 kobiet.

Pożar na strychu. W ub. piątek o godz. 11 w nocy Straż ogniowa zauważona została do domu przy ulicy Panny Marii Nr. 33, gdzie na strychu z powodu wadliwego urządzenia kolumna zapaliła się balka. Ogień wkrótce stłumiono.

Z Sądu Okręgowego. W czwartek dn. 9 września w miejscowym Sądzie Okręgowym rozpoznawa będzie sprawa ks. Stanisława Trzecka, oskarżonego o to, że w r. 1919, stojąc na czele Komitetu Obrony Lwowa umyślnie nadużył swej władzy, w celach zysku osobistego, sprzedając część darów przeznaczonych m. Lwowa osobom nieuprawnionym.

Do obywateli. Wobec ujawnianych nadużyć różnego rodzaju, w myśli odeszwy rządu polskiego, zwracamy się do wszystkich obywateli, aby o wszelkich wiadomych im nadużyciach osób, zajmujących odpowiedzialne stanowiska, powiadomili odnośnie władze lub w razie wątpliwości do jakich władz zwrócili się w tej sprawie, donosili o nadużyciach Redakcji naszego pisma, która ze swej strony doloży wszelkich starań, aby przestępstwa ukarane zostały z całą surowością prawa, celem gruntownej sanacji naszych stosunków społecznych.

Co mówi młodociany bohater z pod Przasnysza?

Wczoraj do Redakcji naszego pisma zgłosił się niezwykle ięgodny młodociancy, bo zaledwie 14 lat liczący, bohater z pod Przasnysza Oktawianus P. Dymowicz, syn miejscowego sztukatora Józefa Dymowicza (ul. św. Barbary nr. 4).

Słynny ten wojak, o którym już wprawdzie pisma donosiły, jako to rezolutnie odpowiadał gen. Hallerowi, przybył do Częstochowy na 10-dniowy urlop, a nie omyślał przybyć do Redakcji „Gońca”, aby opowiedzieć swe przygody wojenne:

„Zapisałem się na ochotnika 2 sierpnia — rozpoczął temi słowy swe dzieje — a potem wysłany zostałem do Jabłony. Pierwszy bój z bolszewikami nasz 202 pułk ochotniczy toczył się na Mo dlinem w okolicy Wron, później billśmy się pod Naselskim, trochę strzelaniny było pod Pułuskim, ale najgorszą przeprawę miałem pod Przasnyszem. Atak rozpoczął się o godz. 2 po południu. Bolszewicy bronili się zaciekłe. Karabiny maszynowe poustawiali na cerkwi i nie dali nam wejść do miasta. Ale poprowadziliśmy atak i weszliśmy słą, wteczas oni pokładli się za miastem w kartoflach i stamtąd strzelali do nas. Gdy widzieli, że nam nie poradzą, to karabiny maszynowe oddali chłopom i kazali im schować, a sami uciekli. Podczas bitwy mieliśmy 11 zabitych i około 100 rannych. Z oficerów ranny był kap. Sochacki i podchorąży Jedke.

Rannych zabraliśmy do Ciecchanowa. Tam w baraku przy stacji lodowidził nas gen. Haller z pułkownikami. Wteczas jeden słązak, kapral, powiedział generałowi, że się dobrze opisałem pod Przasnyszem, donosząc amunicję i żywność żołnierzom na pozycję. To generał zapytał mnie wtedy, jak się nazywam, jaką pochodzę, a potem generał i wszyscy pułkownicy podali mi rękę i zapisałi sobie moje nazwisko. Z Ciecchanowa pojechałem z rannymi do Warszawy do szpitala św. Rocha, gdzie dostałem od pułkownika Jurlo na 10 dni, a potem wracam zaraz do pułku.

— A czy byłeś ranny? — zapytałśmy pełnego animusz wojaka.
— Jeszcze nie. Raz tylko dostałem w bok odłamkiem granatu, ale mi tylko sznyel rozterwało i trochę mi bok bolał.
— Czy jak donosiłeś kule na pozycję, nie bałeś się, że cię zabiją?
— Czogo? — odparł rezolutnie z us-

miechem: — przedtć raz się tylko żyje! Zaprądę, że pełna rycerskiego animuszu postawa młodocianego wojaka wprawiła nas w błogie zdumienie. Mimo- wól nąsunęła się na myślenie, że naród, który liczy setki tysięcy bezimennych bohaterów, gotowych życie złożyć Ojczyźnie w ofierze, nie może być zwyciężony przez najemne hordy dzikich najeźdźców.

Z KRAJU.

Tępienie paskarskich składów.

Warszawa. Dzięki energii rozwiniętej przez urząd śledczy, akcja wykrywania składów z przechowywanem w nich towarami paskarskimi — przybliżyła nadspodziewanie rozmiary i rozwlewa narzęci się legendę o tem, jakoby drożyzna warunków wynikała z faktycznego braku ich na rynku. Szereg wykrytych składów przekonywa najwymowniej, że ustawiczne śrubowanie cen jest tylko wynikiem paskowania i nic więcej.

W ciągu dnia wczorajszego funkcjonariusze urzędu śledczego wykryli aż 4 składy z towarami paskarskimi w Warszawie.

Oprócz tego komisarz policji kolejowej Zukowski, wykrył w mieszkaniu niejakiego Chaima Zysmana, zamieszkałego w domu nr. 26 przy ul. Chmielnej, znaczne zapasy skór i materiałów, przedstawiających wartość z górą miliona marek.

Wszystkie te składy zostały opieczętowane.

(-) Miasto przeciw burmistrzowi.

Skromne Chędnicy mają swoją sensację. Otóż na wiadomość, że miejscowy burmistrz, p. Leon Lisowicz, ma być reklamowany od wojska, radni polacy oraz grupa mieszkańców Chędnicy zwrócili się do wydziału powiatowego sejmiku kierującego z prośbą, o nieuwzględnienie reklamacji. Prośbę podpisało 22 radnych i 16 obywateli chędnickich.

Mieszczotliwość światu w Parozewie.

Warszawa. Dzienniki warszawskie donoszą: W grupie partyzanckiej gen. Bałachowicza znalazły się niedawno następujący epizod. Jak wiadomo, grupa ta jest niejednolicie umundurowana, przeważają jednak uniformy rosyjskie. Otóż, kiedy grupa ta weszła do pewnego miasteczka, do gen. Bałachowicza zgłosiło się natychmiast 12 żydów, gotowych natychmiast do utworzenia rządu sowieckiego. Gen. Bałachowicz z początku nie pojął się, ale zrozumawszy, o co chodzi, oświadczył kandydatom na komisarz, że ich jest za mało, dostarczono jeszcze 6, ale i ta ilość nie zadowoliła gen. Bałachowicza. Powiedział on, że ilość ta jest jeszcze nie wystarczająca, ponieważ jego zamiarem jest utworzenie rządu rewolucyjnego „nie tylko dla miasta, ale i dla całego powiatu.

Chcieli rządów towarzysze mieli i na to gotową odpowiedź, wyjawili bowiem, że mają w całym powiecie awotch mężów zaufania, którzy mogą stawić się na drugi dzień. Generał zgodził się i rzeczywicie następnego dnia zjechało 120 „zaufanych ludzi”. Jakaż jednak przykra niespodzianka spotkała owych żądnych władzy mężów. Oto gen. Bałachowicz kazał wszystkich aresztować.

Działo się to w Parozewie, gdzie, jak widać, niektóre grupy kiepsko się orientują w położeniu.

(-) Matka powiesiła syna.

Natalija Bednaszek, wyrobница, zamieszkała przy ulicy Szczerbiowej nr. 3 w Warszawie, uciulała sobie okrągłą sumę sto marek.

Jej syn, dziewięcioletni Wiktor nigdy jeszcze nie miał sposobności oglądania tak wielkiego banknotu. Wiał go metce i wybiegł na ulicę, ażeby tę osobliwość zademonstrować kolegom.

Bednaszkowa spostrzegła brak skarbu, wpadła w rozpacz, pogoniła za chłopcem, odebrała banknot, wprowadziła sprawcę do domu, gdzie była go w ciągu trzech godzin bez przerwy, następnie uknęła pętle i powiesiła. W domu zauważyli to sąsiedzi, wezwano więc posterunkowego, który już dławiącego się uratował i odesłał do szpitala.
— Czemuście chłopca powiesili? — badano aresztowaną w komisariacie.
— Żeby mi nie uciekł — brzmiała odpowiedź wyrzeczona tonem przekonania.
Zastawiająca logika.

(-) Ukarani komisarze polioji. Na skutek wiadomości, iż w czasie zajmowania przedmiect Łomży, policja w dn. 28 lipca opuściła miasto po przeprowadzeniu przez Komendę Główną Policji Państwowej dochodzenia, winni przedczesnej ewakuacji nadkomisarz Leopold Wiśniewski i komisarz Aleksander Dąbrowski, zostali usunięci z policji i w drodze dyscyplinarnej oddani pod sąd.

HUMOR I SATYRA.

Wesoły sen (żołnierski).
— Ignac, śpisz?
— Śpię, czego chcesz?
— A czekolady byś zjadł?
— Dawaj, bracie! Oj, oj, czemu nie?
— A papirosa chcesz?
Ignac porwał się na równe nogi.
— Dawaj, bracie!
— Kiedy mi się tylko śniło, żem jadł czekolady i palił papiery. A że jestem dobry kolega, tom i ciebie zbudził, abyś i ty miał przyjemność...

Także poiecha.
Porucznikowi, któremu kula strzaskała kolano, odcinając nogę. Wierny ordynans otobok i serdecznie płacze.
— Czego beczysz, Zmarzałcu,—mówi oficer—przedtć to lepiej dla ciebie, będziesz teraz czyscił tylko jeden but.
Sierota bez ojca, i bez matki.
Generał spotyka oddział, który ma na furze geś.
— Gdzieście już ukradli? Wstydl!
— Panie generale, myśmy wcale nie ukradli, tylko ona uciekała z Wilna przed bolszewikami, a że biedactwo była zmęczona, tośmy ją wzięli na wóz. Trzydzieści mil szła plecthota, panie generale! Sierota bez ojca i bez matki!
(„Wesoły wojak“).

OFIARY

W Administracji „Gońca Częstoch.” złożyli **Na armję ochotniczą gener. J. Hallera**
Pracownicy spółki akc. Browaru w Częstochowie (dawniej K. Szwede) 800 mk.
Przedsiębiorstwo blacharskie J. Puskiewicz i T. Skrzybczyka Huty Raków: Skrzybczyk 20 mk. Puskiewicz 20 mk. Po mk. 10: Janowski Stanisław, Pietrzak Jan, Minczewski Ludwik, Hizański Józef, Kadziński Marian, Jurdzabek Józef, Giesiar Piotr, Diwowski Michał, Bartelewski Józef, Rebeta Stanisław, Jabuchczyk Władysław, Gerus Fran., Podolski Jn., Grakiewicz Antoni, Babczyński Antoni, Trabski Julian, Kowalczyk Jan, Skrzybczyk Mar., Jabłoński Jan. Po m. 5: Wojsław Piotr, Szymczyk Fran., Niepuz Józef. Razem 245 mk.
Za łaskawe udzielenie bezinteresowne sali na kursy St. Sudolskiego przez 2-gie gimnazjum państwowe 200 m.
Izrael Przyrowski 1000 m.
Habiniek H. 100 m. Przesłańska Fr. 15 m. Jaroszyński 4 m.
Stańkiewicz Janina 50 m. zaoszczędzone.
Stańkiewicz Grzegorz 50 m.
Antonia Hoffmanówna 50 m.
Beziłnienne 20 m. i 11 koron.
Nowozaczący wyznania Mojżeszowego złożył na ręce honor. M. Kowalskiego 200 m. Zakrzewskie, Szmidłówny i Czerwińska 276 m.
Jelowicka Jadwiga 500 m.
Kazio Bem 15 m.
Personal rejonowy Urzędu Bud. Kwat. w Częstochowie: Janas Jan, Snaka Julian, Salata Feliks, Karolczyk Bronisław, Bachniak Piotr, Lipke Ludwik — po 50 m. Liczko Joachim 55 m. Karkocha Jan, Binek Paweł, Frej Jan, Juretko Jan, Sliwinski Łukasz — po 40 m. Grzyb Józef, Kowal Mikołaj — po 30 m. Mirowski Edward, Glinus Ignacy, Szewczykowski Stanisław, Kłodzieleżyk Józef, Strojcki Jan — po 25 m. Mikielczyk Michał, Madia Piotr, Kaczmarczyk Jan,

Smiechowicz Piotr, Krygiel Franciszek, Weźniak Piotr, Binek Józef, Drogosz Michał, Karczmarczyk Jan, Jadrzak Józef, Sachniak Andrzej, Ptak Jan, Skaszczyk Jan, Pacuda Trofił, Janicki, Zajder, Kiersten Robert, Kuzior Władysław, Wagner Rudolf, Silyn Stefan, Kujawski Antoni — po 20 m. Binek Piotr, Górniak Feliks po 15 m. Marcinkowski Piotr, Włodarczyk Szczepan, Bugara, Fajer Szymon, Hutny I, Hutny II, Kaczmarek Bolesław, Cichy Annrzej — po 10 m. Razem 1270 mk.

Pracownicy warsztatu mechanicznego, oddział „Walcownia” na Rakowie: Moszny 25 m. Bodziachowski 10 m. Kaniewski 10 m. Laskowski 10 m. Klamski 20 m. Cisowski 10 m. Bruś 5 m. Malec 10 m. Mucha 10 m. Amborski 5 m. Włodarczyk 5 m. Kaźmierczak 20 m. Kurowski 20 m. Sankowski 10 m. Bojarski 5 m. Sztencel 20 m. Korzec 5 m. Klamski 25 m. Selera 10 m. Gajos 6 m. Strzycki 10 m. Koziański 10 m. Bajdor 5 m. Szutkowski 9 m. Wiktorczyk 5 m. Szmidł 10 m. Pawlikowski 10 m. Banasiak 5 m. Serdak 5 m. Gap 10 m. Stożysz 10 m. Stepien 5 m. Razem 320 mk.

Na Czerwony Krzyż
Zamiast pożegnającego wieczoru z powodu wyjazdu dyrektora Gustawa Kohna do Warszawy zarządcy fabryki „Spółki akc. Stradom” składają: Felzak 200 mk., Szukiewicz 100 m. Wierzbicki 100 m. Słoniński 100 m. Stawczyk 100 m. Nowicki 50 m. Zarebski 50 m. Małasiewicz 50 m. Adamus 50 m. Zysman 30 m. Fidyk 25 m. Sobieraj 25 m. Heine 25 m. Krzycka 25 m. Razem 930 mk.

Na Skarb narodowy
Złożone przez funkcjonariuszy post. P.P. w Kłobucku: Karol Czurył, star. post. 1 obciążony złotą, 3 ruble 25 kop., 2 kor. srebrną, 1 obciążony złotą, 1 kor. 25 kop., 1 obciążony złotą, 1 pierścionek i 1 rubel s. drobna moneta. Stanisław Brzeziński, post. 7 mk. srebr. Stanisław Bigaj, poster., 1 pierścionek srebrny. Franciszek Mastalerz 1 pierścionek złoty. Stanisław Królkowski, post. 1 rubla srebr. drobna moneta. Walenty Durkpost. 1 pierścionek złoty, 1 medal uszkodzony srebrny i 2 ruble srebr. drobna moneta. Roman Szyma, poster., 1 pierścionek złoty damski.

Sprowadzanie miesięczne Herbaciarzy Czerwonego Krzyża, dla żołnierzy,
otwartej na stacji P. K. P. dnia 3 sierpnia b.r.

Prowadzenie i urządzenie herbaciarzy nie pociągnęło za sobą kosztów, gdyż zostało dokonane staraniem i ofiarami ludzi dobrej woli.
Obródt od 3 sierpnia do 1 września wynosi 145,143 mk.
Wydano na piczeżywo 60,373 m., na wędlinę 68,245 m., na jarka 4626 m., na cukier i herbatę 8010 m., na wodę owocową 4495 m., na papiery, papier, pocztówki i inne drobnizgi 11469 m., na dostawę produktów i niezbędna usługę 1247 m. Razem 158,466 mk.

Ofiary w gotówce wyniosły: 7160 m.
W naturze 2 korce żyta, 3 kopy jęcz. 125 paczek zapalek, 100 arkuszy papieru, 100 kopert, 300 pocztówek, funt sody, buteleczkę krowi zolakówych.
Produkty sprzedają się po cenach najniższych, niekiedy niżej ceny kosztów. Chorzy i ranni oraz niemający pieniędzy, herbatę i piczeżywo dostają bezpłatnie.

Paniom pracującym honorowo dzień i noc bez przerwy, panom kolejarzom, którzy w każdej potrzebie spieszą nam z pomocą, i wszystkim ofiarodawcom, w imieniu Polskiego Czerwonego Krzyża, składa namierdeczniejsze „Bóg zapłać” ks. Bolesław Wróblewski.

Zgubiono
książkę wiotową od swol niemiła służy wiotką wyjd. na imię Róża K. s. z. kredeklik kuchenny i jedna Złoty w P. K. U. a. Kilińskiego.

Zamienię
lokal składający się z 2-eh pokoi i kuchnią ul. Humbertowska, Nr. 30 m. 1 na lokal w ul. Krakowskiej, Kociszki lub też w dziesiątych paraf,

Meble
do sprzedania otomany, stół, stół, krzesła, szafki, kredensik kuchenny, szafa, gawki, lampy itp., z powodu wyjazdu III-aleja 73 m. 10.

Potrzebni
ludzie do ogrodu ulica Zielna 52
Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty.

KURSY HANDLOWE

Stanisława Sudolskiego
wykłady rozpoczynają się w dn. 9 Września r. b. w gmachu Siostr Zmartwychwstank III Aleja Nr. 60.
Kancelaria czynna od 4-6 pp. Dąbrowskiego 9.

CHRZEŚCIAŃSKI
HANDEL KOMISOWY
„WZAJEMNA POMOC”
w Częstochowie, ul. Panny Marii 73 (III Aleja).

Przyjmuje się na sprzedaż w komis i stale są do nabycia: meble, sprzęty domowe, ubranie, obuwie, biżuterja, przybory sportu i podróży, przyrządy techniczne i inne.

PÓLROCZNE
Kursy Handlowe
R. SZUMACHEROWEJ
zawiadamiają, że początek wykładów rozpocznie się w dn. 9-go Września r. b. Blizszych informacji udziela kancelaria Kursów
p. nr. Dąbrowskiego Nr 5a (Szkolna) front II p.

Teatr PARYSKI

Program od wtorku 31 Sierpnia r. b. i dni następnych.

Dla młodzieży dozwolonej!
NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO AMERYKI!

„CZERWONY AS”

Wielki film nieprawdopodobieństw, którym trudno wprost uwierzyć.
16 epizodów, każdy po 2 części. 82 akty — 2000 metrów. **Dziś i codziennie pierwsze epizody, 8 aktów: 1) Straszny agent „Terror”, 2) Urok niepodobieństwa. 3) Walka o wolność. 4) Podziemna rzeka.**

NAD PROGRAM:

Pogrom Bolszewików

Ostatnie zdjęcia z frontu w 2-ch aktach.
Zdjęcia Centralnego Urzędu Filmowego przy naczelnym Dowództwie Wojsk Polskich.

Wojskowe Kino

„Legun”

Ceny miejsc: Krzesło, 9 łóż 11 mk.
żołnierze do krzesła 5 mk.

Program od soboty 4 września i dni następnych

Ślad w Hotelu „Polonia”

Sensacyjny obraz włoski w 5 częściach ze słynną małpą JACK w roli głównej.

Nad program: **Poświęcenie sztandaru 1 p. Szwoleżerów** wyrób Stell zdj C U F. przy nacz. dow. W. P.

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć od 8-7.
Kilkińskiego № 4.

Dr. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 1-4 i 7-8 w.
ul. Dąbrowskiego 5 (Szkoła) II piętro.

Dr. Wl. Kahl
choroby kobiece, akuszerka, wewnętrzne
Przyjmuje od 1-ej do 4-ej
ulica Dąbrowskiego 5 (Szkoła) II piętro.

Dr. Stefan Kon
specjalność:
akuszerka i choroby kobiece
powrócił.
Ul. Kościuszki 16.

DOKTOR
Paweł Broniatowski
ul. Panny Marji Nr. 21 (obok Teatru Paryskiego)
choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od 9-12 i 4-7 po południu.
Panie od 12-1 w południu.

Dr. D. Szenkier
z Warszawy,
choroby chirurgiczne i urologiczne
przyjmuje od 4-6.
ul. Panny Marji № 30.

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
ulica Panny Marji № 10.
Telefon 250.
Przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7 wiecz.

Zawiadomienie.
Zarząd parafii Prawosławnej w Częstochowie zawiadomia, że 4 września o godz. 5 po południu i 5-go o godzinie 10 rano odprawione będzie **nabożeństwo** w cerkwi domowej przy ulicy Jasnogórskiej Nr. 22.

Lekcje w Szkole Rzemiosł dla kobiet

rozpoczyna się dnia 1 października. Zapisywać się na list, krawieczynie i modniarstwo można codziennie w kancelarii szkoły i piętro ulica Garncarska 8 i 10, od godz. 9-12 w pol.

Niewłaściwe pośrednictwo w dostarczaniu poczty do i od armji w polu.

Organizacje społeczne (matki chrzestne, koła oświatowe itp.) noszące ulgę żołnierzom w polu, często kręć ogłaszają dziernikami, że pośredniczą w dostarczaniu żołnierzom korespondencji z kraju na front lub odwrotnie i w tym celu wyznaczają dla publiczności czas i miejsce zborne dla nadawania listów, paczek itp. przeznaczonych na front.

Nie zapoznając dobrych chęci tych organizacji Nacz. Dow. W. P. zaznacza jednak, że dla obsługi pocztowej armji w polu powołane są wyłącznie poczty polowe, i że ze względu na ważne interesy wojskowe, nie może zezwolić na urządzenie przygodnych, ubocznych pośrednictw w dostarczaniu korespondencji lub innych przesyłek do i od armji w polu.

Korespondencje i wszelkie inne przesyłki do armji w polu muszą tedy bezwarunkowo być nadawane przez publiczność za pośrednictwem państwowych cywilnych urzędów pocztowych, a zajmowanie się osób lub organizacji społecznych zbieraniem lub dosyłaniem korespondencji z kraju do armji w polu lub na odwrót jest zabronione.

Jedynie dosyłanie dla żołnierzy w polu darów, ujętych w transport dla poszczególnych formacji polowych, dla zaoszczędzenia kosztów opakowania na pojedyncze paczki, może się odbyć bez pośrednictwa poczty polowej, ale za poprzednim zgłoszeniem w Oddziale II-im, Nacz. Dow. W. P. lub D. U. Gen na którego obszarze taki transport się organuluje.

Kielce, dnia 28 Sierpnia 1920 r.

2 zast. Szefa Sztabu Generalnego

(—) **Norwid-Neugebauer m. p.**
general podpor. i Gł. Kwatermistrz.

Ogłoszenie.

Wobec tego, że Zgromadzenie Walne członków Częstochowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, w dniu 29 sierpnia 1920 r. nie wypełniło swego zadania, mianowicie nie wybrało reprezentantów jak tego wymaga ustawa Towarzystwa, przeto Rada wzywa członków T-wa ponownie na dzień **19 września 1920 r.**, o godz. 3-ej po południu do sali Strazy Ogniowej.

Porządek dzienny, zgodnie z prawem, obejmuje wyłącznie następujące punkty:

- 1) Wybór prezydium Zgromadzenia Walnego.
- 2) Wybór reprezentantów.

Firma egzystuje od roku 1909.

Zakład Tapicersko - Dekoracyjny

LUDWIKA LAPPE

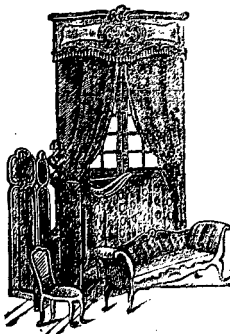
w CZĘSTOCHOWIE, II Aleja 31.

Były współprac. znanych firm Warszawskich. Wykonuje roboty meblowe w różnych stylach, kryje fantazyjne otomany, materace sprężynowe z włosia, poduszki.

Zakłada firanki, portjery wykitnole rolety, story, markizy, opakowanie mebli itd. Robota solidna.

Ceny nader umiarkowane.

Ze swoich i powierzonych materiałów. Posiadam na składzie garnitury, otomany, dykty do krzesła i dywany. **Tamże! pracownia pończotki Zofii Lappe.**



Gimnazjum Żeńskie

M. SŁOWIKOWSKIEJ

(Kościuszki 24)

rozpoczyna lekcje

nieodwołalnie
w poniedziałek dnia 6 września

Odciski, brodawki

szybko usuwa

„VEROL”

z kugielkiem
sprzedaj w wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny: Hurtownia Właścicieli Aptek.

Dr. Walery Popkoff

specjalista

od chorób gardła, ucha, nosa i wewnętrznych

powrócił i ordynuje od godz. 6-8 po poł.
ul. Centralna 6 m. 5.

Chrzestnych matek

Jednych i patriotycznych Polek poszukują le goni z frontu wołyńskiego celem korespondencji. Kapral Cz. Serafiński, st. żołn. Ant. Sroka szer. St. Zieliński. Adres: Poczta polowa nr. 19 Kompania sztabowa 7 dywizji p. W. P.

Kupię dom z ogrodem i odpowiedniemu sadobowianemu Zgi zniszczenia z podziałem ceny do red. Gonca dia A. M. Nr. 200.

Dom do sprzedania wiad. ul. Władysława Nr. 22.

Dom s polem przy ul. Warszawskiej za 150000 9-gi prz. ul. Mirowskiej 50000 zł zamieszkały i inne kopie na przytem Warszawa 85 Zyskowski od 8-12.

Gospodarstwo 7 i pół morgi ziemi s ławetarczem i sadobowianem sprzedam Grabowska 2. 1 wiorsta drogi od św. Rocha.

Maszynistka Niegła s praktyką biurową, katechetką, pianistką w porządy. Łaskawe oferty w Adm. Gonca dia Mirowskiej.

Okazyjnie sprzedam sklep spożywczy s drugim lokalem ul. św. Barbary 14.

Sprzedam dom z ogrodem ul. Władysława Nr. 109.